

# Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 28 (1049) 13 lipca 2014 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## X V N I E D Z I E L A Z W Y K Ł A

### Trudno przekonać człowieka

Przypowieść o siewcy mówi o trudnościach, na jakie napotyka Bóg chcąc przekonać człowieka o tym, że Jego wymagania prowadzą do szczęścia. Bóg chcąc nas przekonać, posługuje się słowem. Z doświadczenia jednak wiemy, że aby kogoś przekonać, nie wystarczy samo przekazanie wiadomości. Przekonanie rodzi się dopiero po dobrowolnym przyjęciu słowa i dostosowaniu do niego swego sposobu myślenia.

Jakie są przeszkody utrudniające, a czasem wręcz uniemożliwiające Bogu przekonanie człowieka o słuszności Jego wymagań? Pierwszą z nich jest lekceważenie zła istniejącego na świecie. Wielu ludzi naszego wieku uważa, że zło to wyłącznie sprawa filozofii, że to pewne teoretyczne założenie potrzebne do tłumaczenia otaczającej nas rzeczywistości. Tymczasem zło jest konkretne i bardzo mocne. Każdy, kto zlekceważy zło istniejące w świecie, wcześniej czy później popełni błąd, za który zapłaci wysoką cenę.

Druga przeszkoda, uniemożliwiająca Bogu przekonanie człowieka o szczęściu ukrytym w wierze, to brak wytrwałości z naszej strony. Przekonanie obejmuje długi proces, to stopniowe dorastanie do wielkich wartości. Jeśli komuś zabraknie wytrwałości w zapuszczaniu korzeni w twardą rzeczywistość ewangelicznej gleby, ten nigdy nawet przez Boga nie zostanie przekonany. Oto obraz ziarna, które z braku korzeni zostało zniszczone przez słońce.

Trzecia przeszkoda, utrudniająca Bogu przekonanie człowieka o wartościach ewangelicznego życia,

to brak krytycyzmu i dystansu wobec słowa płynącego ze świata. Doczesność przy pomocy wszystkich dostępnych środków propagandy ustawicznie usiłuje nas przekonać, że w niej znajdziemy prawdziwe szczęście. Kogo nie stać na zachowanie dystansu wobec tej argumentacji, nie potrafi dostrzec siły argumentów, jakie podaje Bóg. Oto obraz ziarna zagłuszonego przez ciernie.

Jedynie człowiek czujny wobec zła, wytrwały w rozwoju swej osobowości i krytyczny wobec argumentów, jakie podaje świat, jest w stanie podjąć słowo Boże i odkryć jego wartość.

W przypowieści o siewcy warto dostrzec jeszcze jedną prawdę. Ptaki zniszczyły jedno ziarno, słońce z powodu braku korzeni spaliło drugie, ciernie zagłuszyły trzecie, natomiast czwarte wydało owoc stokrotny. Poznajemy tu coś z tajemnicy strategii Boga. Stwórca godzi się na to, by wiele ziaren zostało zniszczonych, ponieważ z jednego, wypielęgnowanego aż do żniwa, wysypie się sto innych ziaren. Zło musi rozpoczynać niszczenie od nowa, mając przed sobą jeszcze trudniejsze zadanie. Dotykamy sekretu chrześcijańskiego optymizmu. Jeżeli ktoś z nas otworzy się na Boga i zechce, by Bóg go przekonał, wyda w swym życiu owoc obfity. Jeśli

nawet zło go dosięgnie, gdy kłos jego serca będzie już pełen, wysypie się z niego nowe cenne ziarno, które w następnym pokoleniu będzie owocowało na ziemi.

Z okazji odpustu ku czci  
Opatrzności Bożej  
naszym Czytelnikom  
życzymy wszystkiego dobrego,  
a zwłaszcza Bożej opieki

Ks. Edward Staniek

# ŻYCIA PARAFI W OKRESIE

31. 03. 2014 - 30. 06. 2014



- Kotela Mariusz  
i Pieńkowska Sylwia Maja;
- Juroszek Edward  
i Puchała Monika;
- Wojtek Rafał Krzysztof  
i Trybalska Justyna;



- Rozkoszny Oliwier Wojciech;
- Szeja Lena Maja;
- Ogonowski Aleks Julian;
- Ciemala Wiktor Leszek;
- Matuszka Ignacy Józef;
- Podzorski Franciszek Andrzej;



- Wisetka Regina;
- Zakaszewska-Dziaczko Melania;
- Stefański Maksymilian;
- Uchrońska Maria;
- Sikora Krystyna;
- Bojarowski Edward Paweł;
- Hładky Wanda;
- Błahut Klemens;
- Bojarowski Tomasz Władysław;
- Sroka Tomasz;
- Lipowczan Jadwiga;
- Podsiadło Stanisław;
- Janeczko Bronisława;
- Duda Jan;
- Wajdzik Aniela;
- Kuczera Józef Michał;
- Lisowski Mieczysław

## KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał :

„Otrzymawszy pokrzepienie i pocieszenie od Chrystusa, jesteście wezwani do tego, by samemu stać się pocieszeniem i pokrzepieniem dla braci, poprzez postawę cichą i pokorną, na wzór Mistrza...”.

## Spowiednicy - ciąg dalszy

Bardziej istotną od sędziowskiej, jest funkcja spowiednika jako lekarza duszy, bo jak twierdzi Jan Paweł II, człowiek współczesny oprócz błędów dostrzega w grzechach słabość i niemoc ludzką. Jako duchowy lekarz, kapłan musi poznać słabość i chorobę duszy penitenta, aby mógł zastosować odpowiednią terapię i zachęcić go do podjęcia czasem trudnego i bolesnego leczenia. W tej funkcji spowiednik jest niejako naczyniem, przez które przepływa lecznicza moc Boża, dlatego przede wszystkim ma umożliwić penitentowi doświadczenie zbawczej obecności Chrystusa, który pragnie go uzdrowić z choroby ducha. Może tego dokonać przez sam fakt sprawowania liturgii pokuty tak, aby spowiedź stała się uwielbieniem Boga. Służy temu traktowanie penitenta ze stanowczością wobec grzechu który go rani, ale i z dobrocią wzorowaną na Chrystusie, wniesienie w życie penitenta światła Bożego, które umożliwi mu głębokie poznanie prawdy o sobie i swojej winie oraz uzdolni go do podjęcia decyzji nawrócenia.

W tej funkcji lekarza duszy zawiera się też funkcja nauczycielska. *Obrzędy Pokuty* mówią, że spowiednik powinien udzielać penitentowi rad do rozpoczęcia nowego życia oraz pouczyć go o obowiązkach życia chrześcijańskiego. Sakrament pokuty to jedno z uprzywilejowanych miejsc, w których człowiek przyjmuje dogłębnie słowa Pana. W tym sakramencie słowo Boże staje się szczególnie żywe i odpowiadające wymogom konkretnego penitenta.

Kapłan pełniący obowiązek szafarza sakramentu pokuty musi zawsze pamiętać, że „powierzono mu urząd Chrystusa, który dla zbawienia ludzi dokonał z miłosierdzia dzieła odkupienia i swoją mocą jest obecny w sakramentach” (*Obrzędy Pokuty* dostosowane do zwyczajów diecezji polskich, Katowice 1981 r. pkt 10). Dlatego powinien całą swoją postawą świadczyć o Nim tak, aby każdy penitent potrafił przełamać swoje opory wobec spowiednika jako człowieka, aby zbliżyć się do spowiedzi z wiarą i ufnością, że konfesjonale oczekuje na niego sam Chrystus. Taka właśnie wiara cechowała siostrę Faustynę. Ona w swoich spowiednikach zawsze widziała działającego Chrystusa. Wierzyła mocno, że w sakramencie pokuty są oni Jego zastępcami. On sam wielokrotnie ją pouczał, że w sakramencie spowiedzi kapłani są narzędziami, którymi postuluje się dla zbawienia grzeszników. Pod wpływem Jego słów zapisała: *Córko moja, jak się przygotowujesz w mojej obecności, tak się i spowiadasz przede mną; kapłanem się tylko zasłaniam. Nigdy nie rozbieraj, jaki jest ten kapłan, którym się zasłoniłem, i tak się odstawiaj w spowiedzi, jako przede mną, a duszę twoją napełnij światłem moim* (Dz. 1725).

Tę wiarę sam Pan Jezus w niej umacniał i potwierdził wydarzeniami, na podstawie których Święta siostra napisała: *widzę teraz jasno, jak Bóg działa przez spowiednika i jak jest wierny w obietnicach swoich.*

*Wasz brat Franciszek*



*Szanownej Pani  
Stefanii Opoń  
w dniu setnych  
urodzin*

Tonie świat w promieniach słońca, obsypany kwieciem,  
A dziś nasza Pani Stefcia obchodzi stulecie.  
Toteż razem Bogu dzięki serdeczne składamy,  
W ten szczególny Jubileusz, nie każdemu dany.  
Przefrunęły żyzo latka odkąd byłaś z nami,  
Gdy troszczyłaś się o bliźnich sercem im oddanym.  
A gdy sięgniesz wstecz myślami, pamiętasz te czasy,  
Gdy do chorych wędrowałaś chodniczkiem przez lasy.  
Czy to upał, czy gołoledź, czy z wichrem śnieżyce,  
Podążałaś do nich wiernie, ratując im życie.  
Dzisiaj piękne samochody przemierzają miasto,  
To już nie ten stary Ustroń – na ulicach ciasno.

**Teraz kolej na życzenia w dniu zacnych urodzin,  
Ciesz się zdrowiem jak najlepszym,  
bądź radosna co dzień.**

**Niech Ci Pan Bóg błogosławi i szczęścia da wiele,  
Tego życzą Ci z Ustronia „starzy” przyjaciele.**

*Wanda Mider*

6 sierpnia przed stu laty urodziła się długoletnia mieszkanka naszego miasta - Pani Stefania Opoń zapamiętana do dziś jako „siostra Stefa”.

Do Ustronia przybyła przed II wojną światową. Zamieszkała na stałe w budynku późniejszej Przychodni Dziecięcej przy ul. 1 Maja (ob. 3 Maja), gdzie podjęła pracę w charakterze pielęgniarki.

Swoje odpowiedzialne obowiązki pełniła niezwykle rzetelnie, współpracując z lek. med. Haliną Budzisz, lek. med. Grażyną Piątek oraz pielęgniarką Anną Białoń, która w książce „Wspomnienia ustroniaków”, wydanej w 2001 r. przez Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa im. J. Jarockiego, tak napisała: „Zostałam przeniesiona do pracy w Przychodni Dziecięcej w Ustroniu przy ul.

1 Maja 13. Pracowałam wraz z pielęgniarką Stefanią Opoń i lekarzem pediatrą Haliną Budzisz. Z pielęgniarką „Stefą” – bo tak ją nazywali ustroniacy – wykonywałyśmy wszystkie szczepienia, zastrzyki, opatrunki i dokumentację. Zaopatrzenie w sprzęt było bardzo marne. Strzykawki, igły, pęsety musiałyśmy wyjaławiać poprzez gotowanie. Robiliśmy to kilka razy dziennie, gdyż ilość strzykawek i igieł była niewystarczająca. Innego sprzętu prawie wcale nie było, oprócz lampy kwarcowej, aparatu do mierzenia ciśnienia krwi, słuchawek i wagi. W przychodni nie było nawet lodówki do przetrzymywania szczepionek i leków. Swym działaniem Poradnia obejmowała teren: Ustronia, Dobki, Polany, Jaszowca, Lipowca i Nierodzimia. Zabiegi w domu chorego dziecka wykonywałyśmy dochodząc na piechotę ze względu na brak środków transportu. Głównie robiła to niezapomniana pani „Stefa”. Pracowałyśmy czasami do późnych godzin popołudniowych, a „Stefa” często cały dzień, a nawet w nocy, gdyż mieszkała w budynku Poradni. Nie przypominam sobie, aby pani „Stefa” kiedykolwiek odmówiła udzielenia pomocy. Zabiegów było bardzo dużo, gdyż wprowadzano na rynek nowe antybiotyki, głównie penicylinę”.

Jako dziecko, równocześnie pacjentka, należałam także do wspomnianej Przychodni Dziecięcej, więc niewątpliwie bardzo dobrze pamiętam „siostrę Stefę” jako osobę miłą, życzliwą, szlachetną, niosącą pomoc o każdej porze dnia i nocy. Najbardziej kojarzy mi się z białym kitlem, czepkiem i zastrzykiem w dłoń. Z pewnością zrobiła ich niezliczoną ilość swoim pacjentom, nie tylko najmłodszym. Ta przyjazna ludziom kobieta na zawsze pozostanie we wdzięcznej pamięci nas ustroniaków jako dobry i nieskazitelny przykład przedstawicielki „białego personelu”, który w dzisiejszej rzeczywistości potrzebuje właśnie takich wzorów do naśladowania przez duże „W”.

W 1990 r. nasza Pani Stefa przeprowadziła się do Tułkovic w województwie podkarpackim, gdzie zamieszkuje do chwili obecnej.

**Dostojnej dziś stuletniej Jubilatce wszyscy życzymy przede wszystkim błogosławieństwa od Najwyższego, najlepszego zdrowia i pomyślności oraz dalszego dobrego, ciepłego i spokojnego życia wśród najbliższych kochających Ją osób.**

*Elżbieta Sikora*

**RESTAURACJA  
BaHus**

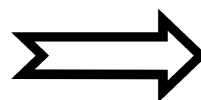
[www.bahus.pl](http://www.bahus.pl)

**Restauracja BaHus**

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**  
**ul. 9 Listopada 10**  
**tel. 33 854 26 72**  
**kom. 602 831 296**

## Krzyż, pług, księga – triada św. Benedykta

Gdyby zapytać przeciętnego parafianina, co łączy ze sobą Monte Casino, Tyniec i Fleury nad Loarą we Francji rzadko kto odpowiedziałby, że tym łącznikiem jest wybitna dla Kościoła osoba św. Benedykta z Nursji.

W 2013 nowa męska Róża Różańcowa w naszej parafii przyjęła tego świętego za swego patrona. A ponieważ w piątek, 11 lipca obchodziliśmy w Kościele wspomnienie św. Benedykta, powstała dobra okazja, żeby napisać o nim kilka słów.

### Na czas zamętu najlepsza modlitwa

To pierwsza lekcja, jaką daje nam Benedykt, a jej źródłem są jego osobiste życiowe doświadczenia. Żył on sam w czasach zamętu i zachwiania wartości, bo jak inaczej można opisać czas po upadku cesarstwa rzymskiego, w jakim przyszło mu żyć. Urodził się w 480 roku w Nursji leżącej 100 km na północ od Rzymu. W wieku 20 lat został wysłany na studia do Rzymu, gdzie jednak zamiast atmosfery nauki i pracy zastał rozpasanie i zepsucie obyczajów. Benedykt rzuca wszystko i zostaje pustelnikiem. Wkrótce zaczynają do niego przychodzić inni, tworząc wspólnotę duchową. Przełomowym momentem staje się jego wyjazd na Monte Casino, gdzie stała stara świątynia staro-rzymskiego boga Apollina. Benedykt przebudowuje tę świątynię na kościół, tworzy klasztor oraz pisze regułę dla nowego zgromadzenia zakonnego, które przez lata było potocznie nazywane „zgromadzeniem mnichów czarnych” a oficjalnie Zgromadzeniem Benedykta. O życiu i nauce Benedykta dowiadujemy się *Dialogów* napisanych przez ucznia Benedykta a późniejszego papieża Grzegorza Wielkiego. To stąd wiemy, że święty umarł w 547 roku zostawiając na Monte Casino wspólnotę złożoną ze 150 zakonników. Benedykt umarł zresztą kilka dni po śmierci swojej siostry bliźniaczki Scholastyki, która stała się założycielką żeńskiej gałęzi zakonu. Po śmierci Benedykta bezpieczeństwo wspólnoty zakonników zostało naruszone, bowiem okolicą zaczęły wstrząsać najazdy germańskich barbarzyńców. Mnisi zdecydowali się opuścić więc klasztor i przenieśli się tymczasowo do Rzymu. Uznano również, że i grób Benedykta nie jest bezpieczny. Stąd decyzja, aby przenieść jego szczątki do Francji, gdzie wspólnota benedyktynów szybko się rozrastała. 11 lipca 660 roku to data przeniesienia szczątków Benedykta do Fleury i jednocześnie dzień, kiedy obchodzi się wspomnienie świętego.

### Trzy słowa - klucze

Lekcję, jaką pozostawił swoim braciom św. Benedykt można opisać za pomocą trzech pojęć. To krzyż, pług i księga – trzy proste słowa, które dla benedyktynów tworzą życiowy drogowskaz.

**KRZYŻ** to znak zbawienia. Tam, gdzie szli benedyktynscy misjonarze, stawiali najpierw krzyż a potem modlili się i błogosławili. Krzyż to także znak ewangelizacji, której wciąż potrzebuje świat, w tym także Europa. Ogromne zasługi benedyktynów w dziele ewangelizacji Europy spowodowały, że w 1964 roku papież Paweł VI ogłosił Św. Benedykta patronem Europy.

**PŁUG** to symbol pracy fizycznej. Benedyktyni nigdy nie ograniczali się tylko do modlitwy i kontemplacji, ale zawsze pracowali, i to ciężko. Karczowali lasy, osuszali bagna, uprawiali rolę, hodowali zwierzęta. To ich zaangażowanie w pracę wynikało wprost z zalecenia, jakie Benedykt zawarł w regule: *Klasztor zaś, jeśli to możliwe, tak powinien być zorganizowany, żeby można było znaleźć w obrębie jego murów wszystko, co niezbędne, a więc wodę, młyn, ogród, jak również warsztaty rzemieślnicze.* Klasztory benedyktyńskie były więc niemalże samowystarczalnymi gospodarstwami, które nie musiały żyć na łasce innych. Ale też i sami nie odwracali się od świata. Swoją wiedzę dzielili się z ludźmi, wśród których przyszło im

żyć, a w razie potrzeby także im pomagali.

**KSIĘGA** to trzeci ze wspomnianych symboli. Klasztory benedyktyńskie stały się bezcennym ogniskiem pracy umysłowej. To tam przy pulpitych prowadzono wielkie i żmudne dzieło przepisywania. To wtedy powstało słynne, doskonale charakteryzujące zakonników pojęcie „benedyktyńskiej cierpliwości”, bo z taką właśnie cierpliwością to wykonywano.

Ale benedyktyni nie tylko przepisywali. Także uczyli. Uczyli sztuki i rzemiosła, ale uczyli też Ewangelii i wpajali jej ducha. To dzięki temu chrześcijaństwo i wiara mogły rozkwitać.

### Bezczynność jest wrogiem duszy

*Najpierw niech się wspólnie pomodlą, później zaś powitają w pokoju. Tego pocałunku pokoju powinno się udzielać dopiero po modlitwie, a nigdy bez niej, a to ze względu na złudzenia pochodzące od diabła* (Reguła św. Benedykta, 53).

Łacińskie „Ora et labora”, czyli „Módl się i pracuj” to najważniejsza dewiza benedyktynów. Ale hasłem przewodnim wspólnoty jest „Ordo et pax”, czyli „Ład i pokój”. Nie ma w tym jednak sprzeczności. Benedyktyni troszczą się w świecie, o harmonię i pokój prostą drogą, poprzez modlitwę i pracę. Pierwsze jest więc sposobem osiągnięcia drugiego. W Tyńcu, który niedawno wizytowaliśmy szczegółowo opowiadał nam o tym brat, który nas oprowadzał. Każdy w klasztorze ma jakąś pracę (nasz przewodnik pracował w klasztornej drukarni) i każdy z braci ma obowiązek uczestniczyć we wspólnych modlitwach. Widzieliśmy jak przed 12.00 zakonnicy (wśród nich znany z telewizji O. Leon Knabit) śpieszyli na Anioł Pański. Św. Benedykt kładł wielki nacisk na ciągłe skupienie i pracę. Bezwzględnie zwalczał lenistwo i beczynność. W swej regule pisał: *Bezczynność jest wrogiem duszy. Dlatego też bracia winni się zajmować w określonych godzinach pracą fizyczną, a w określonych godzinach czytaniem duchowym.* W Tyńcu tak to mają zorganizowane. Tylko pozazdrościć.

### Odejdź, posłańcu szatana

W kościele San Miniato al Monte we Florencji znajduje się znany fresk z 1387 przedstawiający jedno z wydarzeń mających miejsce podczas budowy klasztoru na Monte Casino. Kiedy bowiem robotnicy poskarżyli się, że nie są w stanie ruszyć jednego z głazów, Benedykt dostrzegł, że siedzi na nim diabeł, niewidoczny dla innych ludzi. – Odejdź, posłańcu szatana! – krzyknął święty. Wówczas diabeł uciekł... Na fresku widzimy benedyktynów, którzy próbują podważyć kamień kijami oraz samego Benedykta jak ręką pokazuje demonowi, w którą stronę ma odejść. Przepędzony diabeł odlatuje. Przedstawione wydarzenie to podobno nie jedyne w życiu Benedykta. Z szatanem zmagał się wielokrotnie i dzięki modlitwom i pomocy Chrystusa skutecznie.

Szeroko znany jest należący do tzw. sakramentaliów medalik krzyżowy św. Benedykta, który w połączeniu z znajdującą się na medaliku modlitwą ma wypraszać ochronę przed szatanem, zwłaszcza w godzinie śmierci. Łacińskie strofy modlitwy po polsku brzmią następująco:



Światłem niech będzie mi Krzyż święty  
A nigdy wodzem smok przeklęty  
Idź precz szatanie duchu złości  
Nigdy mnie nie kuś do marności  
Złe jest bardzo to, co mi podsuwasz  
Sam sobie więc pij to, czym mnie trujesz.

Od naszej wizyty w Tyńcu liczba tych z nas, który założyli na szyję medalik Św. Benedykta urosła. Miejmy nadzieję, że będzie nam on pomagał, wskazywał drogę w życiu i chronił przed szatanem. Św. Benedyckie, patronie naszej Róży, módl się za nami i za całą parafią i broń nas przed złym kusicielem. VADE RETRO SATANE.

*Lestaw Werpachowski*

## X Festiwal Ekumeniczny w Ustroniu

• 14 lipca (poniedziałek) - godz. 18<sup>30</sup> Czytelnia Katolicka - Wernisaz wystawy IPN „Kultura Niezależna w Kościele”.

**Wystawa ta została przygotowana została przez Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN w Katowicach** w ramach projektu edukacyjnego Rok Kultury Niezależnej, jest próbą przybliżenia wydarzeń artystycznych i zjawisk kulturowych, które w dekadzie lat 80. znalazły swe miejsce w świątyniach katolickich na terenie całego kraju.

Na 37 panelach, w układzie chronologiczno-problemowym, pokazane zostały poszczególne dziedziny aktywności artystycznej twórców, którzy w latach 80. korzystali z gościnności Kościoła: od teatru, poprzez sztuki plastyczne, po muzykę, film i kabaret. Przedstawiono również Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej oraz najważniejsze inicjatywy organizowane przy pomocy i zaangażowaniu biskupów, księży i świeckich.

Na wystawie wykorzystano materiały ze zbiorów instytucji i osób prywatnych, m.in. Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Archiwum OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie, Archiwum Parafialnego w Piekarach Śląskich, Centrum Kultury Katolickiej Mistrzejowice, Fundacji Ośrodka Karta, Klubu Inteligencji Katolickiej w Katowicach, Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Społecznego Komitetu Pamięci Górników Poległych 16 grudnia 1981 r. Opracowanie merytoryczne wystawy jest dziełem pracowników OBEP IPN w Katowicach: Roberta Ciupy, dr. Łucji Marek i Bogusława Tracza. Autorem koncepcji artystycznej całości prezentacji jest Jerzy Kalina, artysta w latach 80. związany z ruchem kultury niezależnej. Był przyjacielem ks. Jerzego Popiełuszki, tworzył oprawę plastyczną odprawianych przez księdza mszy św. za Ojczyznę.

• 15 lipca (wtorek) - godz. 18<sup>30</sup> Czytelnia Katolicka - Promocja „Dziennika” Józefa Pilcha - prelekcja dr. hab. Marka Rembierza.

• 17 lipca (czwartek) - godz. 18<sup>30</sup> Czytelnia Katolicka - „Czwartek ze zdrowiem” - „Leki psychotropowe - nadzieja czy obawa” - wykład dr. Jacka Niwińskiego.

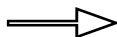
Dr Jacek Niwiński powiedział kiedyś o sobie: *Wychowany zostałem w tradycji zawodu lekarza sprawowanego przez moich rodziców. Od początku mojej kariery zawodowej lekarza, przez blisko 30 lat, pozostaję związany z Ziemią Cieszyńską. Pracowałem na Oddziale Wewnętrznym i jako lekarz rodzinny w Nie-rodzimiu. Z chwilą otwarcia w szpitalu w Cieszynie oddziału psychiatrycznego stopniowo kierowałem swoje zainteresowania na psychiatrię. Obecnie jako specjalista psychiatra pracuję w przychodniach w powiecie cieszyńskim.*

• 18 lipca (piątek) - godz. 18<sup>30</sup> Czytelnia Katolicka - 1) Z filмотeki Pawła Woldana - projekcja filmu „Serce Śląska”

2) Nowy portal internetowy „Kościoły Śląska Cieszyńskiego” - prezentacja Zbigniewa Niemca.

**Paweł Woldan** jest autorem ponad 60 filmów dokumentalnych. Zrealizował 5 filmów dla Wytwórni Filmów Oświatowych oraz jeden dla Studia Filmowego im. Irzykowskiego. Od 1989 roku współpracuje z Telewizją Polską, dla której wyreżyserował około 50 filmów dokumentalnych, m.in. o polskich pisarzach: Adamie Mickiewiczu, Bolesławie Prusie. Nakręcił także filmy poświęcone postaciom księży (m.in. o kard. Stefanie Wyszyńskim, kard. Augustynie Hlondzie, ks. Jerzym Popiełuszcze, o Ludwiku Wiśniewskim, o Janie Górze, ks. Januszu Pasierbie). Bohaterami jego filmów stali się także: Karolina Lanckorońska, prof. Stanisław Swianiewicz, prof. Stefan Swieżawski, Marek Skwarnicki). Jest również autorem 7 teatrów telewizyjnych (Misterium św. Wojciecha, Zdrada, Alek, Góra Góry, Prymas w Komańczy, Złodziej w sutannie, Wierność).

„**Serce Śląska**” to film poświęcony Sanktuarium w Piekarach Śląskich, oraz historii pielgrzymowania Ślązaków do Matki Bożej Piekarskiej. Seria rozmów m.in. z arcybiskupem Damianem Zimoniem i kardynałem Stanisławem Dziwiszem, wzbogacona zdjęciami kręconymi w czasie pielgrzymek



## Z życia parafii



• W niedzielę, tydzień temu, kazania głosił ks. Jan Froelich, proboszcz z parafii Znalezienia Krzyża Świętego z Wisły - Głębiec. Przy okazji też prosił o wsparcie materialne dla tej wspólnoty parafialnej.

• Po wieczornej Mszy św. było udzielane specjalne błogosławieństwo dla narzeczonych, którzy uczestniczyli w dwudniowym kursie przedmałżeńskim (sobota i niedziela).

• W poniedziałek miało miejsce czuwanie modlitewne - „Różańcowe Jerycho”.

• Już niewiele ponad miesiąc zostało do VII Festynu Parafialnego, na który zaproszeni są wszyscy - Parafianie, Goście i... każdy, kto chce wspomóc dzieło Funduszu Stypendialnego dla dzieci i młodzieży. Jest ogromna prośba o przynoszenie różnych rzeczy, ale nowych, nie używanych, na KOTA W WOKU. Mile widziani są też sponsorzy indywidualni.

mężczyzn i kobiet w roku 2009, pokazuje dzieje oraz znaczenie sanktuarium i jego odwiedzin. Ich wymiar społeczno-religijny dla Ślązaków i ziemi śląskiej poznajemy dzięki komentarzowi oraz bogatym materiałom archiwalnym ukazującym Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego i Papieża Jana Pawła II, którzy pielgrzymowali do Piekar, podkreślając zawsze wyjątkową rolę tego miejsca.

• 20 lipca (niedziela) - Na ul. Słonecznej (obok DSS) o godz. 14<sup>30</sup> otwarcie wystawy "Nie lekajcie się młodości! Karol Wojtyła - Jan Paweł II i młodzież" .

Celem wystawy jest pokazanie, że św. Jan Paweł II był przyjacielem młodzieży - jako kapłan, biskup, kardynał i papież. Na wystawie będzie można oglądać fotografie, filmy oraz zobaczyć osobiste pamiątki związane z osobą Karola Wojtyły i św. Jana Pawła II.

- godz. 16<sup>00</sup> w Amfiteatrze - Koncert „Śpiewajcie Panu” w wykonaniu 1) Gabrieli Gašior & Holy Noiz - koncert gospel „Bez Ciebie nie ma mnie”, 2) Zespołu „Tekla Klebetnica”.

"Holy Noiz to miejsce, gdzie realizuje się większa część moich muzycznych pragnień i potrzeb związanych z tą misją, którą jest dla mnie muzyka gospel. Tutaj mieści się duża część mnie i mojej twórczości" - czytamy na stronie internetowej Gabrieli Gašior.

Twórczość projektu Gabi i Holy Noiz to głównie kompozycje Gabi które powstają przy dużym udziale jej męża Wojciecha Gašiora oraz są w większości przez niego aranżowane. Teksty w języku polskim i angielskim inspirowane są Ewangelią, niektóre z nich to psalmy. Każdy z utworów jest historią związaną z życiem artystki, z jej doświadczeniami, odkrywaniem Boga i życia z Nim. Treść stanowi podstawę dla muzyki, która oscyluje wokół takich gatunków muzycznych jak soul, jazz, r'n'b, latin, reggae, rock, a także pop. Niektóre z kompozycji wzbogacone są o dodatkowy skład instrumentów takich jak skrzypce, sekcja dęta, instrumenty perkusyjne czy dodatkowe instrumenty klawiszowe.

**Tekla Klebetnica** - *jesteśmy zespołem młodych ludzi, których połączyła wspólna pasja, tradycja, chęć wspólnego muzykowania i poznawania świata - mówią o sobie.* Zespół powstał w 2006 roku z inicjatywy Zygmunta Czupryna. W jego składzie występują: Ania - studentka Akademii Muzycznej, skrzypaczka i wokalistka; Zygmunt - student informatyki i akordeonista; Marek - student Akademii Muzycznej, skrzypek oraz Marcin także student Akademii Muzycznej, kontrabasista. Początkowo zespół występował na imprezach lokalnych i okolicznościowych jako typowa kapela góralska. Obecnie grają koncerty w całej Polsce i poza jej granicami. W swojej twórczości łączą muzykę folkową (góralską, węgierską, cygańską) z elementami klasyki.

## POŚLUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Byłem sam w całym przedziale pociągu. Potem wsiadła jakaś dziewczyna - opowiadał pewien niewidomy chłopiec. Mężczyzna i kobieta, którzy ją odprowadzali, musieli być jej rodzicami. Dawali jej mnóstwo rad i wskazówek. Nie wiedziałem jak wyglądała dziewczyna, ale podobała mi się barwa jej głosu. Czy jedzie w góry - pytałem się siebie, kiedy pociąg ruszał ze stacji. Zastanawiałem się, jak mogę nie dać po sobie poznać, że jestem niewidomy. Pomyślałem sobie: jeśli nie będę się ruszał z mojego miejsca powinno mi się to udać.

- Jadę do Katowic - powiedziała. Tam wyjdzie po mnie moja ciocia. A pan dokąd jedzie, można wiedzieć?

- Do Ustronia, a potem do Wisły - odpowiedziałem.

- O, jaki pan szczęśliwy! Pragnęłabym bardzo pojechać do Wisły. Uwielbiam góry. Szczególnie latem, kiedy jest tam pięknie.

- Tak to najlepszy sezon - odpowiedziałem, sięgając pamięcią do czasów, kiedy jeszcze widziałem. Wzgórza okryte piękną zielenią, słońce jest łagodne, a wieczorem można sobie siedzieć wokół ogniska i rozmyślać popijając lemoniadę.

Milczała, a ja zadawałem sobie pytanie, czy moje słowa zrobiły na niej jakieś wrażenie, czy też jedynie myślała, że jestem sentymentalny. Potem popełniłem błąd i zapytałem: - Jak jest na zewnątrz?

Ona jednak w moim pytaniu nie zauważyła nic dziwnego. Czyżby już spostrzegła, że nie widzę? Jednak słowa, które zaraz po tym wypowiedziała, pozbawiły mnie wszelkich wątpliwości.

- Dlaczego pan nie spojrzy w okno? - zapytała mnie z największą naturalnością. Przesunąłem się wzdłuż siedzenia, starając się z uwagą odszukać okno. Było otwarte, odwróciłem się w jego stronę, robiąc wrażenie, że przyglądam się mijanym widokom. Oczami wyobraźni widziałem telegraficzne słupy, które przesunęły się w biegu. - Zauważyła pani - ośmieliłem się powiedzieć, że te drzewa wydają się poruszać?

- Zawsze tak się wydaje - odpowiedziała.

Odwróciłem się znów w stronę dziewczyny i przez pewien czas siedzieliśmy w milczeniu.

Potem powiedziałem: - Ma pani bardzo interesującą twarz.

Zaśmiała się miło wibrującym i jasnym głosem. - Przyjemnie to usłyszeć - rzekła. Nudzą mnie ci, którzy mówią, że moja twarz jest ładna!

- Musisz mieć naprawdę ładną twarz pomyślałem sobie, a po chwili dodałem pewnym głosem: - Hm, interesująca twarz może być również bardzo piękna.

- Jest pan bardzo miły? - powiedziała. Ale dlaczego jest

pan taki poważny?

- Już niedługo będzie pani na miejscu, stwierdziłem dość nieoczekiwanie.

- Dzięki Bogu. Nie lubię długich podróży pociągiem.

Ja natomiast byłbym gotów siedzieć tak nieskończenie długo. Jej głos posiadał tak srebrzysty dźwięk jak górski strumień. Zaraz po wyjściu z pociągu zapomni pewnie o naszym spotkaniu; ja jednak zachowam ją w swojej pamięci.

Pociąg wjechał na stację. Ktoś zawołał i zabrał ze sobą dziewczynę. Pozostał po niej jedynie zapach. Mruczając coś pod nosem wszedł do przedziału jakiś mężczyzna. Pociąg ruszył ponownie. Odszukałem po omacku okno i usadowiłem się naprzeciwko wpatrując się w światło, które było dla mnie ciemnością. Jeszcze raz mogłem powtórzyć moją grę z nowym towarzyszem podróży.

- Szkoda, że nie mogę być towarzyszem w podróży jak ta dziewczyna, która dopiero wyszła? - powiedział do mnie, starając się nawiązać rozmowę.

- To bardzo interesująca dziewczyna - stwierdziłem. Czy mógłby mi pan powiedzieć... czy jej włosy były długie czy krótkie?

- Nie pamiętam? - odpowiedział zdawkowym tonem. Przyglądałem się jedynie jej oczom a nie włosom. Były rzeczywiście piękne! Szkoda, że nie mogły jej do niczego służyć... Była niewidoma. Nie zauważył pan tego?

Dwoje niewidomych ludzi, którzy udają, że widzą. Ileż ludzkich spotkań jest podobnych do tego. Ze strachu, by nie objawić tego, jacy jesteśmy naprawdę zaprzepaszczamy nieraz najważniejsze spotkania naszego życia. A niektóre spotkania zdarzają się jedynie raz w życiu.

Giustina

## BIBLIOTEKA PARAFIALNA

W lipcu czynna będzie tylko w niedziele po  
Mszy św. o godz. 9.00

### JUBILACI TYGODNIA

Ernest Gross

Jadwiga Songajłto

Bolesław Szczepaniuk

Krystyna Drozd-Lenchster

Eleonora Grzesiok

Jerzy Hadaszczak



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego  
zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw.  
Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.

### „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> E-mail Redakcji: [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)